

PRZEGŁAD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN
WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok VII

Warszawa, wtorek 23 sierpnia 1932 r.

Nr. 191

ADRES REDAKCJI: ul. Marsz. Focha 1. Telefon 545-90 wewn. Nr. 16

TREŚĆ: Sprawy polskie: Przed konferencją agrarną. — Polska, Z. S. R. R. a Rumunja. Polska a państwa bałtyckie. — Sytuacja polityczna w Polsce. Zagadnienia ogólne: Sytuacja polityczna w Niemczech. Niemcy a Francja. — Sprawa rozbrojenia. — Imperjum brytyjskie. Różne.

SPRAWY POLSKIE

PRZED KONFERENCJĄ AGRARNĄ.

Prawda 22.VIII, w depeszy własnej p. n. „Kolejna antysowiecka konferencja” atakuje warszawską konferencję agrarną, skierowaną rzekomo przeciwko eksportowi sowieckiemu. Eksportujące państwa — Polska, Rumunja i Jugosławia oraz importujące — Łotwa i Estonia — pisze „Prawda” — szukają pod przewodnictwem Polski wyjścia z kryzysu kosztem Sowieców, które nie zostały zaproszone na konferencję, pomimo że są wielkim krajem rolniczym.

Prasa rumuńska podkreśla duże znaczenie warszawskiej konferencji państw agrarnych, jako narady przygotowawczej do konferencji, zwołanej na dzień 5 września do Stresy przez Ligę Narodów.

Universul uważa, że w programie warszawskim należy się ograniczyć do zagadnień regionalnych, pozostawiając wielkie kwestje ogólnoeuropejskie do załatwienia Konferencji wrześniowej.

Viitorul (liber.) przypisuje konferencji warszawskiej tem większe znaczenie, że idzie ona po linii planu wielkich mocarstw — sanacji gospodarczej państw rolniczych.

W związku z konferencją zamieszcza *Adeverul* artykuł swego korespondenta paryskiego, występujący przeciwko dążeniom Niemiec do samowystarczalności rolniczej.

(W związku z powyższymi artykułami, należy podnieść, iż referowany już poprzednio w „Przegl. Pr. Zagr.” krytyczny pogląd na konferencję Warszawską, zawarty w jednym artykule red. Ionescu w „Cuvantul'u”, był odosobniony — przypom. Red. „Przegl. Pr. Zagr.”).

POLSKA, Z. S. R. R. A RUMUNJA. POLSKA A PAŃSTWA BAŁTYCKIE.

Latwija z pierwszej połowy sierpnia, omawiając ostatnie wypadki na terenie międzynarodowym, uważa, iż podpisanie i ratyfikowanie przez szereg państw bałtyckich paktu o nieagresji z Rosją Sowiecką ma bardzo doniosłe znaczenie. Kierunek polityki zagranicznej Rosji sowieckiej, która dążyła do zawarcia paktów z każdym państwem oddzielnie, został poniekąd załamany przez jeden z punktów tych paktów,

w którym się mówi, iż każde z państw podpisało i ratyfikowało umowę, może ją wypowiedzieć bez uprzedzenia w razie zaatakowania przez jedno z państw państwa trzeciego. Tem samem, pisze gazeta, została przeprowadzona zasada przyjaźni i braterstwa pomiędzy państwami bałtyckimi. Należy jedynie wyrazić ubolewanie, iż pakt o nieagresji nie zostały w jednym dniu podpisane i ratyfikowane, a Rumunja do dnia dzisiejszego jeszcze tego rodzaju paktu nie podpisała.

Fakt ten wymaga pewnych wyjaśnień — pisze gazeta. Wiadomości, które ukazywały się w prasie, donosiły, iż Polska nie podpisze paktu bez Rumunji. Jednak wypadki potoczyły się tak, iż Polska nie chcąc pozostawić państwa Bałtyckie samym sobie, zdecydowała się podpisać pakt bez Rumunji uważając, iż sojusz zawarty pomiędzy Polską a Rumunją w dostatecznej mierze broni interesów tej ostatniej. Naogół należy zaznaczyć, iż podpisanie przez Polskę paktu o nieagresji z Rosją sowiecką znalazło znacznie żywszy oddźwięk w prasie łotewskiej, aniżeli to miało miejsce po podpisaniu paktu przez Łotwę.

Briva Zeme i Latvijas Sargs z połowy sierpnia zamieszczają notatki uczestników kursu wychowania fizycznego, który się odbył przy C.I.W.F. Uczestnicy tego kursu wyrażają głęboką wdzięczność ministerstwu spraw zagranicznych Polski, które dało im możliwość zaznajomienia się nie tylko z metodami wychowania sportowego, lecz również i możliwość zwiedzenia wielu miejscowości w Polsce.

Z powyższych notatek wynika, iż największe wrażenie na uczestnikach kursu wywarła Gdynia, którą zwiedzali w czasie „Święta Morza”.

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

La République 20.VIII, omawia w dalszym ciągu serji artykułów o Polsce sprawę ukraińską i nazywa Ukrainę „Słowiańskim Piemontem”, jedynym narodem nie tylko skrzywdzonym, lecz wręcz oszukany przez zwycięzców w wojnie światowej, którzy obiecali Ukrainie wolność, lecz nie dotrzymali słowa. Dziennik pisze m. in.: Losy wschodniej Europy rozstrzygały się w Paryżu — w komisjach, którym nie brakło dobrej

woli, i eż które nie orjentowały się w sytuacji, a Polacy z Paderewskim na czele i przy pomocy Clemenceau przedstawili delegatów ukraińskich jako warchołów i bolszewików. Dla tego też mocarstwa sprzymierzone popierały Polaków jako obrońców Europy kapitalistycznej na wschodzie i uważały za rzecz całkiem naturalną, że wojska gen. Hallera wyekwipowane we Francji zostały użyte przeciwko Ukraińcom.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

SYTUACJA POLITYCZNA W NIEMCZECH. NIEMCY A FRANCJA.

Deutsche Allg. Ztg. 23.VIII, zamieszcza artykuł kapitana Ehrhardta „Partei oder Nation?“, w którym autor pisze, że rozmowa prez. Hindenburga z Hitlerem może być uważana za cios, jakiego doznała demokracja w Niemczech. Hindenburg w poczuciu odpowiedzialności za państwo porzucił drogę logiki demokratycznej i nie oddał Hitlerowi rządów państwa. Narodowi socjaliści z konieczności musieli uciec się do walki środkami parlamentarnymi i sposobami, które zapożyczili od dotychczasowego systemu, tak przez nich zwalczanego. „W istocie — pisze autor — Hindenburg i rząd znajdują się dzisiaj od demokracji dalej, niż partja narodowo-socjalistyczna i właśnie w tem leży ich siła; początek bowiem ruchu narodowego po rewolucji był antydemokratyczny, a przyszłość Niemiec należy do tego, kto zwalczy demokrację“. Autor wskazuje, że w tak doniosłej chwili dla narodu niemieckiego największa partja parlamentarna, na jaką kiedykolwiek zdobyły się Niemcy, nie umie znaleźć drogi do współpracy z temi czynnikami, które mają na celu tylko dobro ogólne; partja ta nie umie widocznie wznieść się ponad interes partyjny, zadowolając się tem, że ścisła organizacja partyjna daje jej duże korzyści polityczne. Autor wyraża zadowolenie, z tego powodu, że omawiane doniesienie posunięcia polityczne wyszły od jednostek, poczuwających się do odpowiedzialności, a nie od mas, i to jest wielką korzyścią.

Der Tag 21.VIII, zamieszcza artykuł gen. v. Einem „Aufbau oder Zersetzung“, w którym autor pisze, że stronnictwo niemiecko-narodowe od początku okazywało sympatję ruchowi narodowo-socjalistycznemu, lecz gdy tylko ci ostatni wzrosli w siły, odpłacają się niewdzięcznością. Autor podnosi, że dzisiaj hitlerowcy nazywają stronnictwo niemiecko-narodowe „kliką sabotażystów, opętanych manją wielkości“, jednak nie mogą oni dać żadnych dowodów, że tak jest. Autor nazywa błędnem takie postępowanie. Zaraz po zjeździe w Harzburgu musiała ustać współpraca z narodowymi socjalistami, lecz stało się to nie z winy stronnictwa niem.-narodowego. Autor zaręcza, że stronnictwo to nadal zmierzać będzie do jedności narodu niemieckiego i z całą bezwzględnością odpiierać będzie bezsensowne napaści.

Völkischer Beobachter 21. 22.VIII, podaje opis zajścia w Głomsku pod Złotowem i podkreśla, że przywódcą Polaków w tej okolicy jest ks. Domański, proboszcz w sąsiednim Zakrzewie, który cieszy się dużym poparciem landrata Snay'a. Dziennik zaznacza, że ludność niemiecka ma dosyć już takiego landrata, przy którym Polacy uważają się za władców powiatu, i domaga się odwołania landrata. Dziennik przytacza list komendanta miejscowego oddziału narod.-socjalistów do prokuratora, w którym żąda, aby prokurator zajął się działalnością ks. Domańskiego i zabronił mu pobytu w państwie niemieckiem.

Izwiestja 21.VIII, zamieszcza depezę Tassa z Warszawy o przygotowaniach do kongresu antywojennego. Prasa „burżuazyjna“ — pisze dziennik — z początku solidarnie bojkotowała projekt kongresu, później jednak, przewidyując wielki sukces tej manifestacji, zmieniła front i przeszła do zdecydowanej kampanji antysowieckiej. Do tej pory zawiadomienia o uczestnictwie w kongresie nadeszły z całego szeregu miast polskich.

Le Temps 22.VIII, twierdzi, że o ile obecnie dojdzie do porozumienia pomiędzy hitlerowcami i centrum, to i w Reichstaгу powstanie również współpraca pomiędzy temi dwoma stronnictwami. Krążą nawet pogłoski o rozpoczętych już pertraktacjach pomiędzy przywódcami robotniczych organizacyj katolickich, hitlerowcami i wpływowemi osobistościami, zbliżonemi do v. Schleichera. Chodzi bowiem o ukonstytuowanie rządu, któryby miał charakter gabinetu prezydenckiego z v. Schleicherem na czele, lecz z zachowaniem cech konstytucyjnych a to przez udział w nim narodowych socjalistów i centrowców. Dziennik dodaje, że w chwili obecnej trudno jest przewidzieć ewolucję kryzysu niemieckiego i należy być przygotowanym na niespodzianki. Jedno tylko zdaje się być pewne, a mianowicie, że lewicowe stronnictwa okazują się pozbawione wszelkiego wpływu na przebieg wypadków, „jak gdyby już dziś Niemcy demokratyczne i republikańskie były skazane na zank“.

Le Quotidien 21.VIII, twierdzi, w art. pod nagł.: „Jedność Niemiec“, że gdyby można było rozstać do wszystkich Niemców, należących do najrozmaitszych partyj politycznych, kwestjonarjusz co do poglądów ich na sprawę zmiany granic wschodnich, na klauzule wojenne w traktacie wersalskim, na przyłączenie Alzacji i Lotaryngję i Eupen - Malmédy na sprawę i długów niemieckich, na odpowiedzialność Niemiec za wojnę i t. d., to najwięcej optymistycznie usposobiony Francuz, czytając odpowiedzi niemieckie na powyższe pytania, musiałby przyjść do przekonania, że popierwsze wszyscy Niemcy nienawidzą Francji, a po drugie, że mimo wszystkich wewnętrznych tarć i nieporozumień, istnieje niezwruszona solidarność ogólnoniemiecka, „zwłaszcza jeżeli chodzi o Francję“.

L'Echo de Paris 22.VIII, w art. podpisanym „Interim“ twierdzi, że Niemcy poczynili kroki w Londynie i w Rzymie w sprawie reorganizacji Reichswehry. To, że z Francją jeszcze nie próbował Berlin nawiązać pertraktacji w tej samej sprawie, nie oznacza bynajmniej — zdaniem dziennika — aby Niemcy miały zamiar zaniechania swych pretensyj. Znaczy to raczej, że Niemcy chcą najpierw wysondować możliwości w Rzymie i w Londynie, ażeby później wystąpić w Paryżu z większą pewnością. Dziennik ostrzeża Francję przed ustępliwością, gdyż idzie tu o jej bezpieczeństwo, któremu coraz więcej zagrażają pretensje niemieckie. Nie należy zapominać ani na chwilę, że Niemcy mimo przeżywanego obecnie wewnętrznych rozterek, jednomyślnie dążą do stworzenia armji, przy pomocy której mogliby podważyć obecny stan rzeczy w Europie.

Prawda 21.VIII, pisze, że projekt, t. zw. „gospodarki planowej“, wysunięty przez niemiecką partję socjalistyczną, jest zwykłym manewrem taktycznym. Wskazuje na to choćby fakt, że formułując swój projekt socjaldemokracja nie precyzuje, kto ma go urzeczywistnić. Czyżby Papen, Schleicher i ich zauszniczy

mieli wywłaszczać samych siebie? Projektowi temu przyświeca inny jeszcze cel; jest to dymowa zasłona, mająca ukryć tajne rokowania, toczone się pomiędzy socjalistami a kołami rządowymi w Niemczech.

SPRAWA ROZBROJENIA

The Manchester Guardian 20.VIII, zamieszcza art. wst. w sprawie rozbrojenia, wyrażając niepokój z tego powodu, że pierwsza połowa prac w Genewie oznacza nietylko niepowodzenie, lecz nawet niepowodzenie niebezpieczne, gdyż wywołało ono antagonizm w stosunku do Genewy dwóch kierowniczych mocarstw Niemiec i Włoch: Niemiec — ponieważ konferencja nie uczyniła nic; Włoch — z powodu metod konferencji. Dziś sytuacja jest daleko trudniejsza, niż była przed 6 miesiącami ponieważ nie zostały wykrywane nadarzające się sposobności. Francuzi, przez odpowiednie posunięcia mogli usunąć grunt niemieckim nacjonalistom. Posunięcia te wymagały jednak zrozumienia i śmiałości — a nie Herriot'a. Dziś nie będzie już tak łatwo tego dokonać, chociaż staje się to jeszcze bardziej konieczne, by nie dopuścić do ponownego uzbrojenia Niemiec.

The Manchester Guardian 20.VIII. Kor. z Genewy podkreśla w związku ze sprawą rozbrojenia, iż staje się rzeczą coraz bardziej widoczną, że Niemcy i Włochy działają wspólnie. Jest rzeczą możliwą, że państwa te posiadają już jakieś tajne porozumienie, które w pewnych okolicznościach może przewształcić się w formalne przymierze.

The Times 19.VIII, kor. z Berlina pisze, że w chwili obecnej jedyną sprawą, w dziedzinie polityki zagranicznej, którą zajmuje się rząd niemiecki jest sprawa rozbrojenia. Wydaje się, że w tej dziedzinie rząd niemiecki zamierza prowadzić aktywną działalność. Uważa się, że jest to kwestja, co do której wszyscy Niemcy się godzą i wobec tego jest całkowicie niezależna od względów polityki wewnętrznej. Według opinii niemieckiej, konwencja taka, jaka kształtowała się w Genewie, byłaby nietylko całkowicie niewystarczająca jako wykonanie zobowiązania ogólnej redukcji zbrojeń, przewidzianej w Traktacie Wersalskim, lecz utrwalałaby niemożliwą nierówność zbrojeń i bezpieczeństwa pomiędzy państwami rozbrojonymi przez traktat pokojowy a resztą państw. Zgodnie z oficjalnym poglądem niemieckim głównym celem jest ogólna redukcja zbrojeń i równość. Nadolny i gen. Schleicher dali jasno do zrozumienia, że rząd niemiecki nie widzi celu wysyłania swych przedstawicieli do Genewy, o ile nie będzie daleko lepszych widoków, niż dotychczas, osiągnięcia czegoś bardziej pozytywnego. Groźba ta może być interpretowana w ten sposób, iż rząd niemiecki nie weźmie udziału w rozpoczęciu prac konferencji rozbrojeniowej; może ona również oznaczać, że rząd ten nie wyśle nawet swych przedstawicieli na przygotowawcze zebranie biura, które nastąpi w przyszłym miesiącu, o ile w międzyczasie nie zostanie osiągnięty jakiś postęp. Taka interpretacja musi nadać dodatkową wagę pomyślnemu i szybkiemu prowadzeniu obecnych rokowań.

IMPERJUM BRYTYJSKIE.

Izwiestja 21.VIII, w depeszy z Londynu wyraża powątpiewanie, czy rezultaty konferencji ottawskiej okażą się trwałe. Zapewne angielskiemu imperjalizmowi uda się chwilowo utrzymać związek z Kanadą, lecz Anglja zdobyła pozycję czysto strategiczną. W istocie ustępstwa Kanady są nieznaczne, gdy tymczasem Anglja zobowiązała się do koncesyj, które odbijają się na jej stosunkach z innymi krajami, a w pierwszym rzędzie ze Stanami Zjednoczonymi. Rze-

komy sukces konferencji imperjalnej nie złagodzi, lecz zaostrzy kryzys kapitalizmu, w szczególności angielskiego. W sprawie rezolucyj antysowieckich, powziętych w Ottawie, korespondent podkreśla, że delegacja angielska nie godziła się na te rezolucje i ustąpiła jedynie wskutek nalegań premjera kanadyjskiego Bennetta.

RÓŻNE.

Sieгодня 21.VIII, zamieszcza dłuższy artykuł redakcyjny, zawierający życiorys s. p. Prezydentowej Mościckiej.

Kölnische Ztg. 20.VIII, zamieszcza art. b. min. prof. Bredt'a w sprawie planów francuskich naruszenia neutralności Belgji, w którym autor podkreśla, że sztab główny francuski poważnie liczył się z koniecznością przemarszu przez Belgję w razie wojny z Niemcami szczególnie od chwili, gdy gen. Michel został wiceprezsem francuskiej Rady wojennej w 1910 r. Autor zaznacza, że Francuzi przeprowadzili w tej sprawie rokowania z Belgją i Anglją, lecz nie doprowadziły one do porozumienia. W 1913 r. projekty te zostały ujęte w jeden plan, oznaczony Nr. XVII, który jest znany z publikacji francuskiej 1922 r. „Les armées françaises dans la grande guerre. T. I. Vol. I. Marsz. Joffre umieścił w swoim planie strategicznym właśnie ten projekt, zanim jeszcze nastąpiło zajęcie Belgji przez Niemców. To też podana o tem wiadomość w jego pamiętnikach nie powinna stanowić sensacji, gdyż o projekcie w marszu francuskiego do Belgji wiedziano już ze wspomnianej publikacji oficjalnej od 1922 r. Jest tylko rzeczą wątpliwą, czy dalsze uzasadnienia Joffré'a są słuszne. Istotną wartość posiadają pamiętniki Joffré'a o tyle, że okazuje się, iż Francuzi mieli zamiar naruszenia neutralności Belgji, lecz nie spodziewali się tylko, że Niemcy przekroczą Mozę. Autor zaznacza, że sztab główny niemiecki działał na podstawie znakomicie opracowanego planu gen. Schlieffena, który przewidywał, że wojska niemieckie tak długo zatrzymają się na granicy belgijskiej, aż Francuzi pierwsi naruszą neutralność Belgji. Autor zaznacza, że należy się cieszyć, iż powoli zaczyna wypluwać na wierzch prawda o wypadkach 1914 r. Z pamiętników gen. Joffré'a przebija żołnierska szczerść i dążenie do przedstawienia wypadków tak, jak one się przedstawiały.

Neue Zürcher Ztg. 21.VIII, omawia działalność sen. Boraha i podnosi, że w łonie partji republikańskiej zdołał on wywalczyć sobie dosyć samodzielne stanowisko i teraz po 30 latach jego działalności politycznej nie potrzebuje on starać się o wyborców i pozostanie nadal takim samym politykiem o wielkiej indywidualności jak dotychczas. Ameryka jest krajem przeciwieństw i nierówności i właśnie taka jednostka pełna tupetu najlepiej, zdaje się, takie stosunki wyraża.

Völkischer Beobachter 20.VIII, w koresp. z Londynu pisze, że francuska policja i pewne dzienniki uczyniły sensację z zamachu, dokonanego na pomnik zjednoczenia Francji i Bretonji, który jakoby miał mieć związek z hitlerowcami planującymi wywołanie powstania bretońskiego w razie wojny podobnie jak, w wojnie światowej było powstanie irlandzkie. Dziennik podkreśla, że celem tych „niegodnych kłamstw” jest pozyskanie sympatji Anglików oraz odwrócenie uwagi od współzawodnictwa francusko-angielskiego na kanale, na którym obie strony przeprowadzają umocnienia. Następnie dąży się do przedstawienia hitlerowców jako bolszewików. Jest to więc przykład „niegodnej politycznej intrygi”.

